

Ks. Marek Chmielewski

TEOLOGIA I DUCHOWOŚĆ APOSTOLSTWA

Współczesny, znany teolog niemiecki Karl Rahner (+ 1984) stawia dwie tezy, które w pewnym sensie streszczają podejmowany tutaj temat. Teza pierwsza głosi, że „każdy chrześcijanin jest wszędzie i zawsze apostołem już przez to, że jest chrześcijaninem. Być chrześcijaninem i być apostołem to w gruncie rzeczy to samo”. W drugiej tezie autor stwierdza, iż „działalność apostołska jest dostępna każdemu chrześcijaninowi w każdej sytuacji życia, pojętej w jej aspekcie chrześcijańskim. Rzeczą zasadniczą jest właściwe zrozumienie własnej sytuacji. W ten sposób pojęty apostołat pokrywa się więc dokładnie z egzystencjalnymi ramami życia chrześcijańskiego każdego człowieka”¹.

Istotnie, zaangażowanie apostołskie stanowi jeden z zasadniczych wymiarów życia chrześcijańskiego, a ściślej — duchowości chrześcijańskiej. Jakiegokolwiek pokusy pomniejszania tego wymiaru na rzecz postaw „bardziej” kontemplacyjnych prowadzą w rezultacie do wypaczenia duchowości z racji odejścia od *sensus Ecclesiae*. Nikt zatem, kto świadomy jest otrzymanej łaski chrztu św. nie może wymówić się od powinności zdobywania uczniów dla Chrystusa. Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki przemawiając do uczestni-

¹ K. Rahner, *O możliwości wiary dzisiaj*, Kraków 1983, s. 250.

ków III Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie trafnie zauważył, że „nie jest uczniem Chrystusa ten, kto nie jest zdolny do zdobywania uczniów Chrystusowi”.

Podjmując zagadnienie teologii i duchowości apostołstwa, zajmiemy się w pierwszej kolejności uściśleniem pojęć w ich konotacji biblijno-historycznej, a następnie wskażemy na teologiczne podstawy apostołstwa, na końcu zaś omówimy główne płaszczyzny aktualizacji tego posłannictwa. Warto podkreślić, że po Soborze Watykańskim II, który nawiązując do początków chrześcijaństwa przypomniał z mocą o chrześcijańskim obowiązku apostołatu, bardzo rozwinęła się teologia apostołstwa. Wobec tego ograniczymy się do zasygnalizowania najważniejszych kwestii odnośnie do tej podstawowej powinności każdego chrześcijanina.

1. POJĘCIE APOSTOLSTWA

Wprawdzie w języku potocznym pojęcie „apostołstwo” zasadniczo nie budzi szczególnych dwuznaczności, niemniej jednak pewną trudność może rodzić podobieństwo takich określeń, jak: „apostołskość Kościoła” i „Kościół apostołski”², które należy odróżnić od „apostołstwa Kościoła”.

Apostołskość Kościoła — najkrócej biorąc — polega na ścisłym związku całej wspólnoty uczniów za-

² J. Krasieński, *Apostołskość Kościoła*, w: *Leksykon teologii fundamentalnej*, red. M. Rusecki i inni, Lublin-Kraków 2002, s. 97-102.

łożonej przez Chrystusa z Kolegium Dwunastu Apostołów. Szczególna troska wyznawców Chrystusa o nieprzerwaną łączność z Apostołami, czyli tzw. sukcesja apostołska, to jedna z czterech najważniejszych cech Kościoła katolickiego, które wymieniamy w *Credo*: „Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół...”. O ile więc apostołskość Kościoła należy do porządku ontologicznego Mistycznego Ciała Chrystusa, to apostołstwo jest poniekąd osią porządku funkcjonalnego tej wspólnoty wiary.

Obydwa przywołane tu pojęcia mają wspólny grecki źródłosłów *apostollein* co oznacza: przemieszczać się na inne miejsce lub wysyłać. Od tego słowa pochodzi czasownik *apostléllô* (posyłać) i rzeczownik *apostolos* (posłany). Od strony semantycznej źródłosłów ten składa się z tematu *stólos*, co oznacza flotę lub morską ekspedycję, a także paszport czy np. list polecający. Przedrostek *apo-* akcentuje znajomość celu. Stąd też w starożytnej grece świeckiej (np. u Herodota), czasownik *apostollein* oznaczał grupę wojskowych a nawet samego admirała dowodzącego jednostką w celu wykonania jakiejś bardzo ważnej misji wojskowej. Skądinąd wiadomo, że to wymaga nie tylko odpowiednich predyspozycji, ale przede wszystkim przygotowania i zaangażowania. Takim też ma być apostołstwo w Kościele.

W podobny sposób apostołstwo, czyli posłanie z bardzo ważną misją, rozumie Pismo święte, zwłaszcza Stary Testament. Występujący tam ponad 700 razy termin *salah* w różnych formach gramatycznych,

którego greckim odpowiednikiem jest wspomniane słowo *apostollein*, zawsze wyraża funkcję, a nie urząd instytucjonalny. Ponadto akcentuje rolę i zaangażowanie tego, kto jest posyłany. Dodajmy, że zasadniczo chodzi tu o funkcję świecką, gdyż dopiero Nowy Testament z uwagi na wyjątkową misję Dwunastu, pojęciu „apostoł” nadaje znaczenie teologiczne i rozumie przez nie służbę Królestwa Bożego. W Ewangelia synoptycznych (Mateusza, Marka i Łukasza) oraz w listach św. Pawła tym, który posyła jest zawsze Bóg, natomiast u św. Jana posyłającym jest sam Chrystus, ale za jego słowami i poleceniami zawsze stoi wola Ojca³.

Na podstawie powyższych wyjaśnień etymologicznych można podjąć próbę rzeczowej definicji tego, czym jest apostołstwo.

Najogólniej biorąc, jest ono tym wszystkim, przez co Kościół w konkretnych warunkach głosi Królestwo Boże, urzeczywistnia się i dzięki czemu wzrasta, ogarniając coraz to nowych ludzi i nowe dziedziny ich życia (por. AA 2). Innymi słowy — jest to cała szeroko pojęta działalność zbawcza Kościoła, zgodna z jego naturą. Wypływa ona z nakazu misyjnego, jaki Chrystus zawarł w ostatnich słowach przed swoim wniebowstąpieniem: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez

³ Zob. Z. Krzyszowski, *Apostoł*, tamże, s. 102-103.

wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Apostolstwo jest więc głoszeniem Chrystusa i Jego orędzia mesjańskiego słowami oraz czynami w celu doprowadzenia każdego człowieka do doświadczenia w swoim życiu zbawczego dzieła Chrystusa.

Tę misję wzywania do nawrócenia i budowania królestwa Bożego (por. Mk 1, 17) Chrystus zlecił bezpośrednio Dwunastu, których w tym celu wybrał (Mk 3, 13-19). Im też obiecał, a następnie udzielił władzy wiązania i rozwiązywania (por. Mt 18, 18), co wyróżniało ich w licznym gronie słuchaczy Jezusa, spośród których wielu uważało się za Jego uczniów. Szczególną odpowiedzialność za „umacnianie braci w wierze”, a więc za apostolstwo Jezus zlecił św. Piotrowi (por. Łk 22, 32). Zobowiązując Apostołów do kontynuacji Jego misji zbawczej w świecie, Jezus zapewnił ich, że pozostanie z nimi do końca świata. Ten fakt ma bardzo doniosłe znaczenie dla właściwego rozumienia apostolstwa, które powinno być spełniane w tym duchu, do jakiego zachęca Jezus swoich uczniów: „Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać” (Łk 17, 10). Troska o królestwo Boże, której nie może przesłonić nic innego (por. Mt 6, 33), nie jest i nie może być prywatną sprawą Dwunastu. To zadanie mają oni wypełniać w imię Chrystusa i Jego mocą. W tym należy widzieć gwarancję skuteczności tego posłannictwa, przy czym chodzi tu nie tyle o skuteczność efektywną (dla dobrego wrażenia), co nade wszystko sku-

teczność efektywną, zgodnie z przypowieścią o ziarnie, które wrzucone w ziemię musi obumrzeć jeżeli ma wydać plon (por. J 12, 24).

Mimo iż wyraźną wolą Pana było powierzenie wybranym przez siebie Dwunastu misji kontynuowania dzieła zbawczego, to jednak w Kościele pierwotnym istniało żywe przeświadczenie, że wszyscy ochrzczeni, a więc cały lud Boży jest kontynuatorem misji zbawczej. W związku z tym pierwsi chrześcijanie uważali się za świętych i jako takich często pozdrawia ich św. Paweł. Listy Apostoła Narodów, a zwłaszcza dwunasty rozdział Pierwszego Listu do Koryntian potwierdza, że pierwsi chrześcijanie mieli żywą świadomość udzielonych sobie charyzmatów właśnie dla apostołstwa. Na podstawie tego warto zauważyć, że szczególne znaczenie przypisywali charyzmatowi nauczania, co — jak się wydaje — stanowczo koryguje św. Paweł, gdy podkreśla, że wśród charyzmatów najważniejsza jest miłość (por. 1 Kor 13, 13). Nauczanie czy też ewangelizowanie (przepowiadanie Ewangelii), zgodnie z nakazem Chrystusa, stanowi bowiem punkt wyjścia dla każdego apostołstwa. W pierwotnym chrześcijaństwie była tego żywa świadomość, na co wskazuje fakt, że istniała instytucja świeckich apostołów i nauczycieli, w tym także kobiet⁴, jak również to, że często biskup niczego nie postanawiał bez zgody ludu⁵.

⁴ Zob. *Didache*, 11, 3 — 13, 2.

⁵ Zob. św. Cyprian, *Epistolae*, 14; 16; 30-32; 59; 64; Zdaje się po potwierdzać również postawa św. Augustyna, wyrażona w słynnych słowach:

Sytuacja chrześcijaństwa w pierwszych trzech wiekach, naznaczonych częstymi prześladowaniami i migracją ludności pod wpływem globalizacyjnych procesów ówczesnego cesarstwa rzymskiego, utwierdzała w słusznym przeświadczeniu, że podmiotem misji apostołskiej jest każdy wierzący, a nie tylko duchowny. Zresztą — jak pokazuje historia — w pierwszych wiekach chrześcijaństwa duchowieństwo, zwłaszcza kapłani, nie wyróżniali się w jakiś znaczący sposób wśród ówczesnych chrześcijan.

Radykalna zmiana odnośnie do podmiotu apostołatu nastąpiła po edyktie mediolańskim, w wyniku którego chrześcijaństwo zaczęło nabierać cech religii państwowej. Masowe przystępowanie do Kościoła, nie zawsze z nadprzyrodzonych pobudek, przyczyniło się do spadku odpowiedzialności za misję zbawczą Kościoła. Nie dorastający do tej rangi laikat zaczął być traktowany jako niższa warstwa w Kościele i wobec tego duchowieństwo zaczęło przejmować dotychczasowe obowiązki laikatu. W parze z tym szła instytucjonalizacja i klerykalizacja wiary chrześcijańskiej. Wtedy zaczęły się tworzyć formalne struktury diecezjalne i tym samym odpowiednie urzędy dla realizacji konstytutywnych zadań Kościoła lokalnego. Tym sposobem odpowiedzialność za apostołstwo coraz częściej stawała się udziałem niemal wyłącznie du-

„Ilekróć mnie przeraża to, czym jestem dla was, pociechę daje mi to, czym jestem wraz z wami. Dla was bowiem jestem biskupem, wraz z wami jestem chrześcijaninem. Pierwsze to imię z urzędu, drugie — łaski, tamto niesie ze sobą niebezpieczeństwo, to — zbawienie”. — Cyt. za: LG 32.

chowieństwa. Nie dziwi więc, że w okresie od V do VIII w. upowszechniło się wiązanie apostołstwa z urzędem biskupów, a zwłaszcza papieży.

Sytuacja pogłębiła się w średniowieczu pod wpływem nurtów feudalnych. Kościół zaczął coraz częściej upodabniać się w swej strukturze administracyjnej do ustroju państwowego. Pogłębiało to bierność świeckich w Kościele i ich wyobcowanie z życia Kościoła. To stało się m.in. przedmiotem wystąpienia Marcina Lutera.

Gorliwy laikat nie całkiem zrezygnował z przysługującej mu z natury powinności podejmowani apostołstwa. Zawsze bowiem w Kościele powstawały różnego rodzaju stowarzyszenia, bractwa czy ruchy. Jednakże procedura ich eklezjalnej aprobaty zdawała się potwierdzać wyłączną odpowiedzialność duchownych za apostołstwo.

Poszukiwanie sposobów przełamania poważnego kryzysu religijnego, jaki powstał po rewolucji francuskiej, doprowadziło do ponownego odkrycia potężnej siły apostołskiej tkwiącej w laikacie. W XIX w. zaczęły powstawać różnego rodzaju zrzeszeniowe formy życia chrześcijańskiego świeckich, które wytyczyły Kościołowi skuteczne kierunki odnowy. Chodzi tu m.in. o formalnie zaaprobowaną przez Stolicę Apostolską Akcję Katolicką i nurty odnowy liturgiczno-biblijnopatrystycznej. Z ludzkiej perspektywy sądzić należy, że ich zakres oraz trwałe owocowanie w Kościele, nie byłoby możliwe bez szerokiego zaangażowania apostołskiego ludzi świeckich.

Kolejnym przełomem jeśli chodzi o apostołstwo ludzi świeckich stał się Sobór Watykański II, który wydał dość obszerny dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*. Odnośna problematyka znalazła odbicie w konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* i konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, jak również w dekrecie o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes divinitus*⁶.

Nawiązując do tych dokumentów soborowych Paweł VI nie mało uwagi poświęcił apostołatowi wszystkich ochrzczonych m.in. w adhortacji *Evangelii nuntiandi*. Najwięcej jednak na temat apostołstwa w Kościele współczesnym znajdujemy w dokumentach Jana Pawła II, zwłaszcza takich, jak: posynodalne adhortacje o roli świeckich w Kościele *Christifideles laici* i *Familiaris consortio* oraz encyklika *Redemptoris missio*. Także w innych swoich oficjalnych wypowiedziach Jan Paweł II często porusza kwestię odpowiedzialności wszystkich ochrzczonych za apostołstwo Kościoła.

Podjmując teraz próbę wskazania teologicznych podstaw apostołstwa w Kościele, opierać się będziemy głównie na wymienionych wyżej dokumentach.

2. TEOLOGICZNE PODSTAWY APOSTOŁSTWA

Soborowy dekret o apostołstwie świeckich opisując na samym początku sytuację współczesnego

⁶ Por. E. Weron, *Chrześcijanin świecki w świecie*, w: *Odpowiedzialni za świat*, red. L. Balter, Poznań-Warszawa 1982, s. 166-170.

chrześcijaństwa, z ubolewaniem stwierdza z jednej strony odejście od zasad życia moralnego, a więc laicyzację, a z drugiej — rosnący brak kapłanów, co stwarza „nagłą potrzebę apostołstwa” (AA 1). Popadlibyśmy jednak w rażący i — niestety — dość rozpowszechniony błąd socjologizmu, widząc w tym główny powód apostołskiego zaangażowania. Słowa mi nakazu misyjnego Jezus posyła uczniów bez względu na jakiegokolwiek okoliczności, a nawet niezależnie od tego, czy ktoś naukę Ewangelii przyjmuje czy nie. Jezus nie uzależnia apostołstwa od jakiegokolwiek okoliczności, mówiąc po prostu: „Idźcie i nauczajcie”. Apostołstwo wynika więc przede wszystkim z racji teologicznych, a nie tylko socjologiczno-społecznych. Wśród racji teologicznych, uzasadniających apostołstwo, wskazać należy przede wszystkim podstawę trynitarną i eklezjalną.

A. Podstawa trynitarna

Początkiem stworzenia i źródłem uświęcenia jest Przenajświętsza Trójca. Przypomniawszy o tym Jan Paweł II wydając na początku swego pontyfikatu trzy kolejne encykliki: o Chrystusie Odkupicielu — *Redemptor hominis*, o Bogu bogatym w Miłosierdzie — *Dives in misericordia* i o Duchu Uświęcicielu — *Dominum et Vivificantem*. Ponadto prawdę tę eksponuje w licznych swoich dokumentach i wypowiedziach, jak chociażby w pierwszym rozdziale posynodalnej adhortacji *Vita consecrata*, w którym stwierdza, że „życie konsekrowane w szczególny sposób urzeczywistnia ową «con-

fessio trinitatis», która znamioną cechą całego życia chrześcijańskiego” (VC 16).

Także źródłem wszelkiego apostołstwa jest wewnętrzne życie Trójcy Świętej. Zwięzłe tłumaczą to Ojcowie Soboru Watykańskiego II w dekrecie o działalności misyjnej Kościoła, którego obszerniejszy fragment zasługuje na przytoczenie. Otóż Bóg, „będąc Początkiem bez początku, z którego rodzi się Syn, a przez Syna pochodzi Duch Święty, stwarzając nas dobrowolnie w swej niezmiernej i pełnej miłości łaskawości i powołując łaskawie do uczestnictwa z sobą w życiu i chwale, rozlewa hojnie swą Boską dobroć i rozlewać jej nie przestaje, tak żeby będąc Stwórcą wszystkiego, stał się ostatecznie «wszystkim we wszystkim» (1 Kor 15, 28), osiągając równocześnie i własną chwałę i naszą szczęśliwość. Spodobało się zaś Bogu powołać ludzi do uczestnictwa w swym życiu, nie pojedynczo tylko, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej więzi, lecz do utworzenia z nich ludu, w którym rozproszone Jego dzieci zgromadziłyby się w jedno” (AG 2). W tym celu posłał swego Syna na świat, jako „prawdziwego pośrednika między Bogiem a ludźmi”.

Warto tutaj zaznaczyć, że — zdaniem wielu Ojców Kościoła — plan wcielenie uprzedza grzech rajski. Człowiek bowiem został stworzony na „obraz i podobieństwo Boże” (por. Rdz 1, 27) mając za wzór przewidzianego w planach Bożych wcielenego Syna Bożego. Można więc powiedzieć, że to nie Chrystus wcielając się przyjął postać człowieka, lecz człowiek

powołany do życia ziemskiego otrzymał postać Wcielonego Syna Bożego. Grzech rajskiego nieposłuszeństwa nie zakłócił tego planu Stwórcy posłania Syna na ziemię. Jedynie temu dziełu nadał charakter soteriologiczny, w którym jeszcze pełniej objawiła się miłość Boża.

Aby zapoczątkowane przez Chrystusa dzieło odkupienia człowieka zaowocowało jego uświęceniem, posłał On Ducha Świętego. Jan Paweł II w encyklice *Dominum et Vivificantem* zauważa, że „zachodzi ścisła spójność pomiędzy posłannictwem Ducha Świętego, a posłannictwem Syna w dziele odkupienia” (DeV 24). Ma ona już miejsce w chwili wcielenia. Ewangelici jednomyślnie odnotowują, że Maryja poczęła mocą Ducha Świętego (por. Mt 1, 18. 20; Łk 1, 35). „Za sprawa Ducha Świętego dokonuje się tajemnica unii hipostatycznej — czyli zjednoczenia natury Boskiej i ludzkiej...” (DeV 50). Potem „cała działalność Jezusa odbywa się w aktywnej obecności Ducha Świętego” (DeV 20). Jezus świadom tego wypowiada w Nazarecie słowa proroka Izajasza: „Duch Pański spoczywa na mnie...” (Łk 4, 18). Potwierdza to teofania nad Jordanem (Mk 1, 9-11). Doznaje On także rozradowania w Duchu Świętym (Łk 10, 21). Konając na krzyżu oddał Ducha (Mt 27, 50; Łk 23, 46), którego po swym zmartwychwstaniu posyła uczniom, aby byli Kościołem.

Nawiązując do słów Jezusa: „z mojego weźmie i wam objawi” (J 16, 14-15), Papież zauważa, że „posłannictwo Syna wyczerpuje się niejako w odkupieniu”, natomiast „posłannictwo Ducha Świętego czer-

pie z odkupienia” (DeV 24). W normalnym porządku rzeczy warunkiem osiągnięcia zbawienia dla człowieka jest wejście w krąg tajemnicy życia i działania Syna Bożego. Jest to możliwe tylko dzięki Duchowi Świętemu, który niejako aplikuje obiektywne owoce zbawienia w dusze poszczególnych ochrzczonych⁷. „Pod wpływem Ducha Świętego dojrzewa i umacnia się ów człowiek wewnętrzny, czyli duchowy” (DeV 58).

Można więc powiedzieć, że pierwszym apostołem jest sam Jezus Chrystus. On jest posłanym na świat i On stale posyła Ducha Świętego, a wraz z Duchem Świętym posyła Kościół, aby dopełniał jego zbawcze dzieło.

B. Podstawa eklezjalna

Jak zauważa Sobór Watykański II, „Kościół pielgrzymujący jest misyjny ze swej natury, ponieważ swój początek bierze wedle planu Ojca z posłania (*ex missione*) Syna i z posłania Ducha Świętego” (AG 2). On znajduje się na przedłużeniu tego posłania, które ma początek w Ojcu, aktualizuje się przez Syna i dopełnia w Duchu Świętym. Jeżeli Chrystus jako posłany jest „Apostolem Ojca”, a Kościół stanowi Jego Mistyczne Ciało, to jest rzeczą oczywistą, że wszyscy, którzy przez chrzest stanowią społeczność Kościoła mają obowiązek apostołstwa wynikający z samej jego istoty.

⁷ S. Nagy, *Duch Święty w strukturze i życiu Kościoła*, w: *Chrześcijanin w Kościele*, red. J. Majka, Wrocław 1979, s. 37.

Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio* o stałej aktualności posłania misyjnego dokonuje bardzo ważnej obserwacji, która w sposób zasadniczy rzutuje na apostołstwo. Zauważa bowiem, że współcześnie istnieją „konceptje zbawienia i misji, które nazwać można «antropocentrycznymi» w zawężonym znaczeniu tego słowa, gdyż skupiają się na ziemskich potrzebach człowieka. W tej perspektywie Królestwo zmierza ku temu, by stać się rzeczywistością całkowicie ludzką i zeświecczoną, w której tym, co się liczy, są programy i walki o wyzwolenie społeczno-ekonomiczne, polityczne, a również kulturalne, ale z horyzontem zamkniętym na to, co transcendentne” (RMs 17). Z drugiej strony — jak zauważa Jan Paweł II — istnieją konceptje, „które umyślnie kładą nacisk na Królestwo i chętnie określają się jako stawiające Królestwo w swym centrum. Konceptje te uwypuklają obraz Kościoła, który nie myśli o samym sobie, ale zajmuje się całkowicie daniem świadectwa i służeniem Królestwu. Mówi się, że jest to «Kościół dla drugich», tak jak Chrystus jest człowiekiem dla drugich. Zadanie Kościoła opisuje się tak, jakby miało ono iść w dwojakim kierunku: z jednej strony szerzenie tak zwanych «wartości Królestwa», takich jak pokój, sprawiedliwość, wolność, braterstwo; z drugiej — popieranie dialogu między narodami, kulturami, religiami, aby we wzajemnym wzbogacaniu się pomagały światu w odnowie i zdążaniu coraz bardziej ku Królestwu” (DiM 17).

Obydwie koncepcje Kościoła i jego zadań apostołskich „zachowują pewne milczenie w odniesieniu do Chrystusa” (DiM 17), traktując Jego Mistyczne Ciało jako jedną z wielu instytucji, które o tyle mają sens, o ile włączają się w szeroko pojętą działalność charytatywno-edukacyjną. Tymczasem Kościół, który jest przecież przedłużeniem Wcielonego Chrystusa na ziemi, nie może się Go wyrzec bez utraty swej tożsamości, a tym samym sensu swej misji. Jak bowiem uczy metafizyka: *agere sequitur esse* — działanie wynika z istoty bytu. Oznacza to, że jeśli Kościół, a więc poszczególni wierni, w działalności apostołskiej utracą żywą więź z Chrystusem-Głową, tym samym pozabawią swe apostołstwo nadprzyrodzonego sensu.

Wynika z tego zasadniczy wniosek, że dla skuteczności apostołstwa chrześcijanin musi je podejmować zawsze w ścisłej więzi jedności z Kościołem, nawet wtedy, gdy — jak to jest w przypadku świeckich konsekrowanych — nie reprezentuje go w sposób oficjalny. Głęboką interpretację biblijno-teologiczną tej prawdy dał Ojciec święty w adhortacji o powołaniu i misji świeckich pt. *Christifideles laici*, gdzie pisze, że świeccy są „pełnoprawnymi członkami Kościoła objętymi jego tajemnicą i obdarzonymi specyficznym powołaniem”. Wobec tego „winni uświadamiać sobie coraz wyraźniej nie tylko to, że należą do Kościoła, ale że sami są Kościołem” (ChL 9). Przez chrzest święty są bowiem jego żywymi latoroślami.

3. PŁASZCZYZNY APOSTOLSTWA

Wszczępieni w Chrystusa i w Jego Mistyczne Ciało wierni, jak latorośle czerpią życiodajne soki z pnia. Uczestniczą więc w potrójnej misji apostołskiej Chrystusa, który jest kapłanem, prorokiem i królem. Cały więc lud Boży uczestniczy w tych trzech funkcjach Chrystusa i ponosi odpowiedzialność za posłanie i służbę, jakie z nich wynikają” — czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* (KKK 783).

A. Posłannictwo kapłańskie

Każdy chrześcijanin, przez chrzest włączony do wspólnoty Kościoła, staje się członkiem nowego ludu Bożego na wzór Izraela. Zawierając Przymierze pod Synajem Bóg ustami Mojżesza oznajmił Izraelitom następujące słowa: „Teraz jeśli pilnie słuchać będziecie i strzec mojego przymierza, będziecie szczególną własnością moją pośród wszystkich narodów, gdyż do Mnie należy cała ziemia. Lecz wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym...” (Wj 19, 6). Oznacza to, że naród wybrany jako królestwo kapłanów ma wśród innych narodów spełniać funkcję kapłańską, tak jak pokolenie Lewiego z rodem Aarona na czele miało kapłańskie posłannictwo wobec całej reszty Izraela. Ponadto Izrael, jako jedyny naród, oddawał cześć Bogu przez modlitwy i ofiary. Czynił to niejako w imieniu wszystkich narodów i całego stworzenia.

W nawiązaniu do tego św. Piotr pisze o ludzie Bożym Nowego Przymierza: „Wy również, niby żywe kamienie jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2, 4). Jest to jedyne miejsce w Nowym Testamencie, w którym jest mowa o kapłaństwie ludu Bożego w powiązaniu ze składaniem ofiary, ilekroć bowiem w innych miejscach Nowego Testamentu jest mowa o kapłaństwie wiernych, to milczy się o ich ofiarach. I odwrotnie — gdy mówi się o ofiarach, do jakich wezwani są wierni, milczy się o ich kapłaństwie. Wynika to z ugruntowanej świadomości, że jedynym Kapłanem Nowego Przymierza jest Jezus Chrystus.

W każdej religii istnieje odrębna funkcja kapłana, która polega na pośredniczeniu między bóstwem a daną zbiorowością, najczęściej przez składanie ofiar i modlitwy. Dla chrześcijan jedynym prawdziwym Kapłanem-Pośrednikiem jest Chrystus, który przez swe wcielenie stał się prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem. Jest jakby „mostem” (*pontifex*) ponad przepaścią grzechu łączącym ludzkość z Bogiem. Ma On w sobie to co Boskie i zarazem to co ludzkie, dlatego jedynie On „ma przystęp do Ojca” (Ef 2, 18). Chrystus jako Kapłan, Siebie samego złożył Bogu w ofierze na krzyżu, przez co stał się Kapłanem własnej Ofiary, a zarazem źródłem wszelkiego kapłaństwa i wszelkiej ofiary. Chrześcijanie przez wszczęcie w Niego partycypują w Jego kapłaństwie, bądź to

w formie kapłaństwa powszechnego, które jest dostępne dla wszystkich ochrzczonych, bądź w formie kapłaństwa urzędowego, dostępnego tylko dla wyświęconych. „Kapłaństwo powszechne wiernych i kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, choć różnią się istotą, a nie stopniem tylko, są sobie jednak wzajemnie przyporządkowane” — zaznacza Sobór Watykański II (LG 10). Świeccy chrześcijanie na mocy powierzonego im kapłaństwa powszechnego mają obowiązek uświęcać świat, tzn. „w przedziwny sposób są powoływani i przygotowani do tego, aby rodziły się w nich coraz obfitsze owoce Ducha. Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ciała i ducha, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia żywota, jeśli są cierpliwie znoszone, stają się duchowymi ofiarami miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa. Ofiary te są składane z pobożnością Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała i Krwi. W ten sposób ludzie świeccy, jako pobożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają” (LG 34).

W oparciu o powyższą wypowiedź Ojców Soboru można wskazać na kilka dziedzin kapłańskiego posłannictwa chrześcijan. Najbardziej dostępną pod tym względem jest praca zawodowa i życie codzienne⁸. Sobór mówi o różnych uczynkach, które mają odbywać się w Duchu. Chodzi tu zapewne o to

⁸ Por. P. Góralczyk, *Świecki chrześcijanin w życiu zawodowym*, „Communio” 1(1981) nr 6, s. 56-64.

szczególne namaszczenie, jakie daje świadomość uświęcającego działania Ducha Świętego w Kościele i w każdym człowieku. Jest to tzw. „chodzenie w Bożej obecności”. Każda wykonywana praca przez wzbudzenie intencji, by służyła chwale Boga i pożytkowi bliźnich, zyskuje takie uświęcające człowieka znamię zasługi i łaski, a także głębszą, czasem nadprzyrodzoną motywację. Na tym m.in. polega „praca nad pracą”, o czym mówił Ojciec święty w Gdańsku w 1987 roku.

Drugą, ważną dziedziną kapłańskiego posłannictwa chrześcijan jest ponoszenie ofiar związanych z życiem codziennym, rodzinnym, społecznym, zawodowym itp. Na uwagę zasługuje cierpienie, tak fizyczne jak i moralne. Jeżeli jest ono przyjęte z wiarą i cierpliwie znoszone, staje się częścią ofiary krzyżowej Chrystusa, w której Jego kapłaństwo wyraziło się najpełniej. Nie można zapomnieć również o tych ofiarach, które trzeba ponosić z tytułu opieki nad cierpiącymi⁹.

Jednakże kapłańskie posłannictwo chrześcijan aktualizuje się najbardziej w życiu sakramentalnym, zwłaszcza przez udział w Eucharystii, jako szczególnej ofierze i funkcji kapłańskiej. „Wierni, na mocy

⁹ Ojciec święty zwracając się do chorych podczas jednej z audiencji środowych powiedział: „Wy zaś ze swej strony tak postępujcie, aby wasze łóża boleści stało się ołtarzem, na którym ofiarujecie siebie w całkowitym oddaniu się Bogu na Jego większą chwałę i dla zbawienia świata” (15 IX 1979). Natomiast w liście apostolskim *Salvifici doloris* cierpienie wprost nazywa powołaniem, które w ludzkim ciele dopełnia braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. — Por. SD 25-26.

królewskiego kapłaństwa, współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii” (LG 10). W niej spotyka się i dopełnia kapłaństwo urzędowe i powszechne. Wyraźnie na to wskazują słowa obrzędu ofiarowania chleba i wina, fragmenty Modlitwy Eucharystycznej, zwłaszcza Kanonu Rzymskiego, niektóre kolekty mszalne i wiele innych momentów Mszy św. W ten sposób „w każdą Mszę św., Ofiarę Chrystusa, Ofiarę naszego Odkupiciela, wchodzi owoc «ludzkiej pracy», wszelkiej ludzkiej pracy: chleb jest tego «syntetycznym» wyrazem — i wino również. Codzienna ludzka praca wpisuje się w Eucharystię...” — mówił Jan Paweł II w Gdańsku w 1987 roku¹⁰. Dlatego tak niezmiernie ważne jest, „aby obecni podczas tego misterium wiary chrześcijanie nie byli jak obcy i milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy tę tajemnicę dobrze rozumieli, w świętej czynności uczestniczyli świadomie, pobożnie i czynnie...” (SC 48).

Wierni pełnią swe królewskie kapłaństwo także przez przyjmowanie innych sakramentów. Przez chrzest i bierzmowanie zostają wcieleni do Kościoła i zobowiązani są do wyznawania wiary. Dzięki tym sakramentom dostępują godności powszechnego kapłaństwa. W sakramencie pokuty otrzymują z miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie dostępują pojednania z Kościołem. Sakrament namaszczenia chorych przez modlitwę Kościoła umacnia cierpiących mocą Chrystusa i

¹⁰ Jan Paweł II, „Do końca ich umiłował”. Trzecia wizyta duszpasterska w Polsce, 8-14 czerwca 1987 roku, Città del Vaticano 1987, s. 173.

pełniej włącza ich w Jego zbawcze Misterium. Sakrament małżeństwa to szczególny wyraz kapłaństwa ludzi świeckich. Tu sami małżonkowie stają się szafarzami sakramentu, który uzdalnia ich do pełnienia uświęcających zadań w małżeństwie i rodzinie. Dzięki temu rodzina staje się „domowym Kościołem”. Wreszcie sakrament kapłaństwa wprowadza człowieka świeckiego w szczególną misję uświęcenia Boga.

Tak rozumiane kapłańskie posłannictwo chrześcijan dotyczy wszystkich, bez względu na wiek i płeć.

B. Posłannictwo prorockie

W powszechnym odczuciu pełnienie funkcji prorockiej wymaga nadzwyczajnych uzdolnień i darów przepowiadania przyszłości. Kojarzy się zatem z funkcją jasnowidza. Tymczasem podobnie jak kapłaństwo, także profetyzm występuje w każdej religii. W kulturze chrześcijańskiej kojarzy się on ze starotestamentalnymi postaciami Eliasza, Ezechiela, Izajasza, Jeremiasza i innych. Zjawisko profetyzmu w Starym Testamencie nie jest czymś wyjątkowym. W świetle danych biblijnych, prorok to człowiek powołany przez Boga, niekiedy wbrew swej woli (np. Mojżesz), i występujący w Jego imieniu, dlatego zajmował zwykle poważną pozycję w społeczności izraelskiej. Prorocy byli „ustami Boga” (1 Krl 8, 15; 2 Krn 6, 4; Iz 30, 2), a ich słowa były „słowa Jahwe” (Iz 51, 16; Jer 1, 9), czego sami byli doskonale świadomi. Ilekroć bowiem przemawiali, zawsze pojawiało się cha-

rakterystyczne zastrzeżenie: „To mówi Pan” (np. Jer 48, 1), „Jahwe skierował do mnie te słowa” (Ez 3, 16), „wyrocznia Pana” (np. Jer 3, 14; Ez 30, 6). Czasami pewne czynności symboliczne poprzedzały lub towarzyszyły ustnemu nauczaniu do tego stopnia, że nawet życie rodzinne, jak w przypadku Ozeasza, było częścią prorockiego przekazu. Wynika z tego, że prorockie posłannictwo nie zamyka się w ustnym przepowiadaniu, ale osiąga konkretnego życia.

W biblijnym sensie prorokowanie słowem, symbolem i własnym życiem niekoniecznie dotyczyło odległej przyszłości. Zwykle była to wykładnia aktualnej woli Bożej, nawet w oparciu o minione fakty.

Obok prawdziwych proroków, występujących w imieniu Jahwe, byli fałszywi prorocy przemawiający we własnym imieniu. Prawdziwy prorok jest świadom swojej roli narzędzia, dlatego niejednokrotnie ciężar otrzymanego posłannictwa był powodem wewnętrznej walki (up. u Jonasza), rozgoryczenia (up. u Ezechiela), prześladowań (np. u Jeremiasza), a nawet męczeństwa (św. Jan Chrzyciel), które zwykle było ukoronowaniem wszystkich wygłaszanych prorocत्व.

W starotestamentalnym profetyzmie coraz wyraźniej pojawiała się idea Mesjasza, Pana i Zbawcy, który spełni wszystkie prorocत्व. Tak więc Jezus Chrystus jest Najwyższym i Jedynym Prorokiem przez samo to, kim jest. Dotychczasowi prorocy wypełniali swoje posłannictwo przez to, co mówili lub czynili. Natomiast Człowieczeństwo Jezusa jest znakiem Bóstwa. On objawia Ojca przez to, że jest Bo-

giem-Człowiekiem. Mimo iż bardzo rzadko nazywał siebie prorokiem (por. Mt 13, 57), Jego całe nauczanie ma jednak wybitne rysy prorockie. Ostatecznie z powodu swojej nauki i tego Kim był, podzielił tragiczny los starotestamentalnych proroków, ponosząc śmierć krzyżową.

Profetyczne posłannictwo Chrystusa po Jego wniebowstąpieniu, przejął Kościół święty wierny nakazowi misyjnemu (por. Mt 28, 19-20). „Powstał on w tym celu — uczy Sobór — by szerząc Królestwo Chrystusa po całej ziemi ku chwale Ojca, uczynić wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia i by przez nich skierować cały świat rzeczywiście do Chrystusa” (AA 2). Na tym polega ewangelizacja, toteż Jan Paweł II pisze: „Cała misja Kościoła koncentruje się i rozwija właśnie w ewangelizacji” (ChL 33).

Podobnie jak Chrystus, Kościół sam w sobie jest profetycznym zwiastunem zbawienia. Jest samym prorocstwem, ponieważ w nim i przez niego nieustannie Bóg objawia się światu. Przez to, że „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (LG 1), stanowi wydarzenie profetyczne. Wynika z tego, że podmiotem profetycznego posłannictwa w apostołstwie jest cała wspólnota Kościoła, czyli zarówno hierarchiczni jej reprezentanci, jak i wszyscy ochrzczeni członkowie tejże wspólnoty.

„Człowiek jest kochany przez Boga! — pisze Jan Paweł II — Oto proste, a jakże przejmujące orędzie,

które Kościół jest winien człowiekowi. Dlatego każdy chrześcijanin — stanowczo stwierdza Papież — może i musi słowem oraz życiem głosić: Bóg cię kocha. Chrystus przyszedł do ciebie. Chrystus dla ciebie jest Drogą i Prawdą, i Życiem (J 14, 6)” (ChL 34). Dla każdego chrześcijanina, żyjącego pośród spraw świata doczesnego, to przesłanie stanowi istotę jego apostołatu w świecie, który jest dla niego właściwym i bezpośrednim terenem apostołskiego, by nie powiedzieć — misyjnego zaangażowania. Chodzi o to, aby nie tylko głosić Ewangelię, ale udoskonalać sprawy doczesne i przepajać je duchem ewangelicznym (por. AA 5).

W tym dziele istnieją trzy sposoby realizacji profetycznego posłannictwa laikatu: poznawanie ewangelicznego orędzia, głoszenie Dobrej Nowiny i świadectwo życia.

a) Profetyczne posłannictwo domaga się przede wszystkim znajomości Ewangelii, wobec której trzeba przyjąć postawę wybitnie aktywną. Nie można jej traktować tylko jako doktryny aksjologicznej lub jako historycznego zapisu. Dla chrześcijanina-proroka musi się ona stać doświadczeniem aktualnej rzeczywistości zgodnie ze słowami autora Listu do Hebrajczyków. „Żywe jest bowiem słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12). Z tej racji tak wielkie znaczenie ma przynajmniej elementarna znajomość Pisma świętego, która — zdaniem św. Hieronima — jest tym samym, co po-

znanie samego Chrystusa (por. DV 25). Toteż często spotykana ignorancja biblijna w niektórych sytuacjach (np. w konfrontacji z jehowitami), może okazać się zdradą ducha Kościoła, który jest „wspólną ewangelizowaną i ewangelizującą” (ChL 36), a nawet samego Chrystusa.

b) „Wiara rodzi się z tego, co się słyszy” (Rz 10, 17). Ewangelizacja domaga się zatem najpierw głoszenia Dobrej Nowiny jak czynił to św. Paweł, który pisał: „Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, jeżeli nie głosiłbym Ewangelii” (1 Kor 9, 16). To głoszenie Ewangelii może mieć charakter autorytatywny i zarazem publiczny, gdy świecki chrześcijanin posiadając misję kanoniczną oficjalnie występuje w imieniu całej wspólnoty jako misjonarz, katecheta lub wykładowca. W adhortacji apostołskiej *Evangelii nuntiandi* Paweł VI, powołując się na praktykę samego Mistrza z Nazaretu, usilnie zaleca prywatne przekazywanie Ewangelii jako szczególnie owocne (por. EN 46). Niezastąpioną pod tym względem jest katecheza rodzinna. Ponadto kontakty zawodowe, towarzyskie, a nawet przypadkowe, np. w podróży, stwarzają wiele okazji do indywidualnej ewangelizacji, a tym samym podejmowania powinności apostołstwa. „Prawdziwy apostoł szuka okazji głoszenia Chrystusa” — uczą Ojcowie Soborowi (AA 6).

W zakres indywidualnego przepowiadania Ewangelii wchodzi również braterskie napomnienie, które jest nakazem Chrystusa (Mt 18, 15-17). Skutecznie zapobiega ono groźnej społecznej pladze wszelkiej

złej mowy, skutek której psują się dobre obyczaje (por. 1 Kor 15, 33). Ewangeliczne napomnienie, jako wyraz prorockiego posłannictwa, może mieć kształt opinii publicznej i społecznej krytyki, co w dobie demokratyzacji życia społecznego jest szczególnie doniosłe. Dotyczyć ona powinna nie tylko spraw świeckich. „Stosownie do posiadanej władzy, kompetencji i autorytetu — poucza Sobór — świeccy mają możliwość, a niekiedy obowiązek ujawniania swego zdania w sprawach, które dotyczą dobra Kościoła”. Oczywiście, mają to czynić „w prawdzie, z odwagą i roztropnością, z szacunkiem i miłością” (LG 37).

c) Świadectwo życia prawdziwie chrześcijańskiego — zdaniem Pawła VI — jest priorytetowym środkiem ewangelizowania w Kościele. „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (EN 41). Chodzi tu o autentyczność życia chrześcijańskiego na co dzień, o zgodność słów i czynów. W myśl starego przysłowia: *Verba docent, exempla trahunt* (Słowa uczą, przykłady pociągają), ma to wielkie znaczenie wychowawcze. „Szczególnym obowiązkiem, zarówno mężczyzn jak i kobiet — czytamy w dokumentach soborowych — jest świadectwo o Chrystusie, które winni dawać życiem i słowem w rodzinie, w swojej grupie społecznej i środowisku pracy” (AG 21).

Na pierwszym miejscu została wymieniona rodzina. Wielokrotnie Vaticanum II podkreśla znaczenie świadectwa wiary i moralności w rodzinie. „Zaw-

sze było obowiązkiem małżonków, a dziś stanowi to najważniejszą część ich apostołstwa, aby ukazywać i potwierdzać swoim życiem nierozzerwalność i świętość węzła małżeńskiego, mocno podkreślać prawo i obowiązek rodziców i opiekunów do chrześcijańskiego wychowania dzieci, bronić godności i prawowitej autonomii rodziny” (AA 11). W obliczu rozbicia rodziny, dzieciobójstwa, nadmiernie absorbującej troski o byt materialny oraz innych podobnych zjawisk, przypomnienie o tych elementarnych powinnościach chrześcijańskich małżonków jest palącym wyzwaniem pod adresem ich samych, skierowanym nie tylko przez Kościół, ale całe społeczeństwo. „Przyszłość ewangelizacji — stwierdza Jan Paweł II — w dużej mierze zależy od Kościoła domowego” (FC 52).

Jak więc widać, profetyczne czy też ewangelizacyjne zaangażowanie każdego chrześcijanina, stanowi ważną płaszczyznę, na której Kościół realizuje swój apostołat.

C. Posłannictwo królewskie

Trzeciomajowa uroczystość Matki Bożej Królowej Polski przywołuje na pamięć wielowiekową tradycję monarchiczną w Polsce, której — jak się wydaje — nie zdołały zniszczyć ostatnie dziesięciolecia programowej destrukcji. Wraz z przywróceniem godności Państwa monarszych insygniów, odżyło bowiem w narodzie poczucie godności sięgającej dynastii Piastów i Jagiellonów. Jest to okazja, aby chrześcijanie tworzący ten naród królewskich tradycji, uświadomi-

li sobie własną królewską godność, jaką otrzymali na chrzcie św. Jak nie można budować prawdziwej demokracji bez poczucia osobistej godności i tożsamości narodowej, tak nie można być prawdziwym chrześcijaninem bez pielęgnowania królewskiego posłannictwa dzieci Bożych.

O tej prawdzie przypomniał bł. Pius IX w encyklice *Quas primas* (z 11 XII 1925) ustanawiając uroczystość Chrystusa Króla. Intencją Kościoła było zwrócenie uwagi zlaicyzowanego świata na prawdę, że Jezus Chrystus jest przede wszystkim „Królem Królów i Panem Panów” (Ap 19, 16).

Jego królewska godność najpełniej objawiła się w męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Ewangelisci pokazali, że męka Chrystusa była paradoksalnym objawieniem Jego królowania. Zapytany przez Piłata, czy jest królem żydowskim, nie zaprzeczył, ale wyjaśnił, że „Jego królestwo nie jest z tego świata” (J 18, 36). Mimo to zaślepieni Żydzi uznali władzę rzymskiego okupanta, by tym skuteczniej odmówić podporządkowania się władzy Chrystusa (J 19, 13-16). Tymczasem władzę tą manifestowały gesty, które miały Go ośmieszyć. Po ubiczowaniu żołnierze, parodiując koronację, pozdrawiali Go mówiąc: „Witaj, Królu Żydowski” (Mt 27, 29). Napis na krzyżu obwieszczał: „Jezus Nazarejski, Król Żydowski” (J 19, 19). Stojący pod krzyżem wzajemnie zachęcali się do wykpiwania tego groteskowego króla. Jedynie nawrócony łotr uwierzył w Niego jako Króla, prosząc o miejsce w Królestwie Bożym (Łk 23, 40-43). Wreszcie zmar-

twychwstając Jezus wszedł do swego Królestwa, o którym nauczał.

Tych kilka faktów potwierdza, że Królestwo Boże jest centralnym tematem Nowego Testamentu. Św. Paweł pisze: „Królestwo Boże, to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14, 17). Jest to zatem rzeczywistość duchowa, poniekąd już obecna, na co wskazują słowa samego Pana: „Królestwo Boże pośród was jest” (Łk 17, 21), a zarazem wciąż nadchodząca. W codziennej modlitwie „Ojczy nasz” prosimy bowiem: „Przyjdź Królestwo Twoje” (Mt 6, 10). Jest ono ukryte, ale rozwijające się. Określa teraźniejszość, lecz zorientowane jest na przyszłość. Można powiedzieć, że Królestwo Boże jest chrześcijaninowi dane i jednocześnie zadane. Wprowadzane jest na świat przez apostołstwo i głoszenie Ewangelii. Dostęp do niego mają pokorni i małuczcy (Mt 11, 25) oraz ci, którzy zachowali postawę dziecięctwa (Mt 18, 1-4). Jest ono cennym darem Bożym, skarbem ukrytym w roli (Mt 13, 44). Trzeba go szukać, by zdobyć (Mt 6, 33), znosić prześladowania, a nawet wyrzec się wszystkiego, zwłaszcza gdy wymaga tego miłość bliźniego (Mt 25, 31-46).

Pierwszym i podstawowym warunkiem osiągnięcia Królestwa Chrystusa jest nawrócenie (Mt 18, 3; Mk 1, 15). Chrześcijanin stając się uczestnikiem tego Królestwa pozostaje nadal poddany władzy ziemskich królów, nawet gdyby byli poganami, i winien ich szanować (1 P 2, 13. 17).

Każdy chrześcijanin, przez chrzest wszczepiony w Chrystusa, uczestniczy w Jego królewskiej godności i ma wraz z Nim rządzić światem według prawa miłości. Godne podkreślenia w tym miejscu są słowa ostatniego Soboru: „Tej władzy udzielił uczniom, aby i oni posiadli stan królewskiej wolności i przez zaparcie się siebie oraz przez święte życie pokonywali w sobie panowanie grzechu...” (LG 36). Pierwszym zatem terenem królewskiego posłannictwa laikatu jest sumienie i troska o wolność od grzechu.

Pamiętając na słowa Chrystusa o belce we własnym oku (Mt 7, 1-6), trzeba powiedzieć, że o tyle można słusznie reformować świat i kierować nim, na ile samemu jest się zreformowanym Ewangelią. „W odrodzeniu serc poprzez nawrócenie i pokutę — uczy Jan Paweł II — tkwi podstawowa przesłanka i pewny fundament każdej trwałej odnowy społecznej i pokoju między narodami” (RP 25). Co więcej, miarą odnowy społecznej jest pojednanie z Bogiem. Obok tego miarą prawdziwej odnowy społecznej jest przewyciężenie wad narodowych (np. pijaństwa, dzieciobójstwa, marnotrawstwa, nieuczciwości w pracy itp.). „Radosna nowina o pojednaniu jest tą drogą, na której Kościół przemienia dziejową sytuację nienawiści i przemocy w cywilizację miłości” (RP 12). Pod tym względem wyłania się wiele szczegółowych zadań dla chrześcijan, świadomych swego królewskiego posłannictwa. Należałoby tu uwzględnić przede wszystkim lokalne napięcia sąsiedzkie, rodzinne, wyznaniowe, narodowościowe i ideologiczne.

ne. W imię cywilizacji miłości muszą być one rozwiązywane w oparciu o naukę Ewangelii na temat pojednania i przebaczenia.

Nierzadko przyczyną wspomnianych napięć jest tzw. grzech społeczny, przez który Ojciec święty rozumie „każdy grzech popełniony przeciwko sprawiedliwości bądź w odniesieniu osoby do osoby, bądź osoby do wspólnoty, bądź też wspólnoty do osoby. Społeczny jest każdy grzech przeciwko prawom osoby ludzkiej, poczynając od prawa do życia, nie wyłączając prawa nienarodzonych, czy przeciwko nietykalności fizycznej, każdy grzech przeciwko wolności drugiego, zwłaszcza przeciwko najwyższej wolności, jaką jest wolność wyznawania wiary w Boga i wielbienia Go. [...] Społeczny może być grzech popełniony czynem lub zaniedbaniem ze strony przywódców politycznych, ekonomicznych, związkowych, jeśli mając po temu władzę nie angażują się z roztropnością w dzieło ulepszania czy przemiany społeczeństwa [...]. Takie wypadki grzechu społecznego są jednocześnie owocem, nagromadzeniem i zbiorem wielu grzechów osobistych” (RP 16).

Wobec zjawiska grzechu społecznego, za który każdy obywatel jest w jakiś sposób odpowiedzialny, apostolskim zadaniem chrześcijan jest „wspólnymi siłami tak uzdrawiać istniejące na świecie urzędzenia i warunki, jeśli one gdzieś skłaniają do grzechu, aby to wszystko stosowało się do norm sprawiedliwości i raczej sprzyjało praktykowaniu cnoty, niż mu przeszkadzało” (LG 36).

W związku z tym pojawia się trzeci, pozytywny aspekt królewskiego posłannictwa: służba miłości i miłosierdzie. „Cały Kościół jest bezpośrednio powołany do pełnienia służby miłości” — pisze Papież (ChL 41). Przez to przybliża Królestwo Boże i buduje cywilizację miłości.

Podczas ustanowienia Światowego Centrum Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach Jan Paweł II nałożył na swoich rodaków szczególną odpowiedzialność za apostołstwo miłosierdzia. Nawijając do idei „iskry”, o której mówi Jezus w jednym ze swoich objawień s. Faustynie, Papież powiedział: „Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tu przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!”¹¹.

Spośród najprzeróżniejszych form służby miłości i miłosierdzia, jako bardzo ważnej płaszczyzny apostołatu w Kościele, należy wskazać na te, które mają szczególne znaczenie społeczne. Są to m.in. praca, tworzenie kultury i polityka.

Ojciec święty w swoich encyklikach poruszając problematykę ludzkiej pracy, szczególnie podkreśla jej służebny charakter wobec materialnych, kultural-

¹¹ „Bóg bogaty w miłosierdzie”. VIII pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, Olsztyn 2002, s. 88.

nych i duchowych potrzeb człowieka, dlatego pisze, że „świeccy muszą zabiegać o to, aby miejsce pracy stało się miejscem wspólnoty osób cieszących się poszanowaniem ich podmiotowości i prawa do uczestnictwa. [...] W tym celu muszą wykonywać swoją pracę z zawodową kompetencją, uczciwością i w duchu chrześcijańskim, traktując ją jako drogę do osobistego uświęcenia” (ChL 43). Jak bowiem zauważa na innym miejscu, „przez pracę człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a poniekąd bardziej staje się człowiekiem” (LE 9). Dokonujący się proces humanizacji pracy jest jednym z istotnych komponentów cywilizacji miłości.

Praca ściśle wiąże się z szeroko rozumianą dziedziną kultury, która także jest służbą na rzecz osoby i ludzkiego społeczeństwa. „Tworzenie i przekazywanie kultury stanowi jedno z najpoważniejszych zadań ludzkiego współżycia i społecznego rozwoju. [...] Dlatego Kościół zachęca świeckich, by z odwagą i twórczą inteligencją byli obecni w uprzywilejowanych miejscach kultury...” (ChL 44). Są nimi szkoły, uniwersytety, ośrodki badań naukowych i technicznych, środowiska artystyczne itp. Wszędzie tam królewskim posłannictwem jest przepajanie Ewangelią miłości i miłosierdzia kultury człowieka. Jest to zadanie doniosłej wagi, ponieważ „rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów” (ChL 44).

Poziom życia kulturalnego społeczeństw ma także wymiar polityczny. Świeccy nie mogą rezygnować z udziału w życiu politycznym, co w wielu przypadkach oznacza racjonalny sprzeciw wobec krótkowzrocznych i nieodpowiedzialnych decyzji osób sprawujących władzę.

Środkiem umożliwiającym skuteczne pełnienie królewskiego posłannictwa są zrzeczenia. Ojciec święty uważa, że „w czasach najnowszych zjawisko zrzeszania się katolików świeckich ożywiło się i przybrało charakter szczególnie zróżnicowany. [...] Możemy wręcz mówić o nowej epoce zrzeczeń katolików świeckich” (ChL 29). W świetle papieskiego nauczania zrzeczenia te mają przede wszystkim służyć uświęcaniu, czyli doskonaleniu się w miłości. Następnie mają uczyć odpowiedzialności za wiarę, tak aby zachodziła ścisła więź między życiem praktycznym a wiarą. Nieodzowne jest, aby zrzeczenia świeckich w Kościele dawały świadectwo trwałej i autentycznej więzi z papieżem i swoim biskupem, która „winna się wyrażać w lojalnej gotowości do przyjmowania ich nauki i pasterskich zaleceń”. Wreszcie powinny charakteryzować się zaangażowaną obecnością w lokalnej społeczności. Obecność ta jest „zawsze służbą na rzecz pełnej godności człowieka” (ChL 30).

Przedstawione w zarysie płaszczyzny apostołstwa ludzi świeckich — jak widać — nie wykraczają zasadniczo poza zakres codziennego życia oraz obo-

wiązków stanu. Ma więc rację Karl Rahner, twierdząc, że każdy chrześcijanin jest i powinien być wszędzie i zawsze apostołem już przez to, że jest chrześcijaninem. W nim bowiem i przez niego w tajemniczy sposób Bóg kontynuuje swoje dzieło zbawiania i uświęcania świata. Apostolstwo w Kościele jest zatem wielkim i nieodzownym powołaniem, szczególnie osób świeckich konsekrowanych, którzy powinni odznaczać się specyficzną duchowością apostołską¹².

¹² Zob. na ten temat interesujące studium: M. Midali, *Spiritualità apostolica. Personali e vitali riferimenti fondanti*, Roma 1994.